Rok III. Nr. 145.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznej 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 14 czerwca.

We wtorek danem będzie w teatrze już dawniej zapowiedziane przedstawienie na dochód rodziny Moniuszki. Urządzeniem tego przedstawienia zajmuje się p. Sobolewski z Warszawy.

— Personal teatralny zajęty jest obecnie przygotowaniem **Maryny Mnischówny,** tragedyi w pięciu aktach z prologiem wierszem Józefa Szujskiego, która odegraną będzie na benefis reżyssera naszej sceny p. Ładnowskiego.

— Dziś zbiera się komisya konkursowa krakowska dla oznaczenia warunków konkursu. W skład tegorocznej komisyi wchodzą pp. Bartels Artur, Estreicher Karol, Kłobukowski Antoni, Koźmian Stanisław, Lisicki Henryk, Ładnowski Bolesław, Pawlikowski Mieczysław, hr. Artur Potocki, Siemiński Lucian, Sokołowski Maryan, Szukiewicz Aleksander, hr. Tarnowski Stanisław. Wyborem członków komisyi kierowała przewodnia myśl, aby żadnego znanego autora dramatycznego, lub też takiego autora, o którym można mniemać, że coś napisze dla sceny nie powoływać do areopagu, a to w nadziei, że przecież zechcą oni nareszcie wziąść czynny udział w konkursie i nie postawią komisyi w smutnem położeniu, w którem znalazła się tegoroczna krakowsko-lwowska. Gbyby bowiem lepsi autorowie dramatyczni i zdolniejsi pisarze i nadal stronili od konkursów, dowiedliby ich bezużyteczności i zmusili do zaniechania tego ważnego, a wszędzie używanego środka ożywienia literatury dramatycznej i sceny, a do obrócenia sum konkursowych na zakupno utworów celniejszych autorów, spoczywających w ich tekach. Od ogłoszenia warunków ostatniego konkursu ukazały się na naszej scenie oryginalne utwory, które gdyby się były ubiegały o nagrody, bezwątpienia nie byłyby postawiły komisyi krakowsko-lwowskiej w tak przykrem położeniu, że wymieniny tylko *Cola Rienzi*, *Obce Żywioły*, *Arrię* i *Marynę Mniszkównę*, której przedstawienie właśnie się przygotowuje. Mało pocieszający skutek właśnie co ukończonego konkursu, powinien być przestrogą. Co do nas, ubolewalibyśmy wielce nad tem, gdyby dalsze doświadczenie doprowadziło do zaniechania konkursów. O ile wiemy suma ogólna tegorocznego konkursu wynosi 1,150 złr. Dla zapewnienia zupełnię krytycznego sądu i odświeżenia nieco składu komisyi powołano kilku członkow, którzy jeszcze w niej nie zasiadali.

— Przygotowuje się wznowienie nieśmiertelnej komedyi Beaumarchego **Wesela Figara** z bardzo staranną, a w niektórych rolach nową obsadą. Figara w nieobecności p. Bendy odegra p. Szymański. Cherubina objęła panna Urbanowicz, dla której rola ta zdaje się być jakby stworzoną. Z dawnej obsady pozostaje pani Parżnicka przy Hrabinie, pani Hoffman przy Zuzannie, p. Ładnowski przy roli Almaviv.

Rzeczy polskie.

„Celina“ hr. Władysława Koziebrodzkiego przedstawiona nasamprzód na scenie krakowskiej obiegła prawie wszystkie teatra polskie a wreszcie dostała się do Warszawy gdzie w najfatalniejszej obsadzie jak słusznie się na to *Wiek* oburza, wkrótce ujrzy światło gazowe. Role główne wymagające obycia się ze salonem powierzono początkującym aktorom i aktorkom dorosłym zaledwo do mieszczańskiego „bawialnego pokoju“. Poskarzyć by się z tego powodu mógł nie pierwszy nasz autor; taką samą krzywdę wyrządzono nie dawno hr. Bobrowskiemu przydzielając główne role w jego „Synalku“ nieaprobowanym przez krytykę kapłanom Melpomeny.

Na scenie warszawskiej przedstawiono po dziesięcioletniej przerwie „Straszny dwór“ Moniuszki. Utwór ten nieodżałowanego mistrza doznał niezwykle gorącego przyjęcia, zasługuje też na to ze wszech stron, jako najcelniejsza perła, którą w spuściźnie po Moniuszce muzyka polska otrzymała. Niezwzkłe uznanie zjednał tu sobie śpiewem swym p. Cieślewski, filar opery warszawskiej, ku któremu krytyka i publiczność serdeczną teraz ożywiona sympatyą. Znakomity tenor zmuszany przeciągłemi oklaskami musiał arye swe powtarzać, na co mu bez uszczerbku wyśmienity materyał jego pozwala.

P. Seweryn Zamojski dyrektor poznańskiego towarzystwa dramatycznego przeniósł się z Kalisza do Ciechocinka, na sezon kąpielowy.

ECHA

Pewien młody mierny aktorek edynburskiej sceny, którego ucho nie pieściło się jeszcze błogą harmonią oklasków d ń adresowanych zakochał się „na zabój“ w córce swego dyrektora. Ideał jego był jednakowoż wielce nieczuły i na westchnienia i czułe spojrzenia szyderczym odpowiadała śmiechem. Wzgardzony postanowił opuścić tę ziemię i niedręczyć się dłużej okrutnej widokiem co też pewnej nocy po przedstawieniu sztuki z czasów Karola I. niezmieniwszy kostiumu teatralnego uczepił, zawieszając się pod jej oknem w wysokości pierwszego piętra. Rankiem edynburgska gawiedź nie mogła wyjść z podziwu widząc bujającego w powietrzu współczesnego Cromvella.

Dzień 13 czerwca.

Przyznam ci się otwarcie *lettore mio carissimo* że nie miałem zamiaru uraczyć cię dzisiaj tygodniową zupką.

Zupka czasu gorąca jest zbyteczną, więc też chciałem słusznie wymówić się od jej gotowania... Skwarem i upałem zamierzałem wykręcić się od napisania feljetonku — gdy w tem, o nielitościwe nieba, promienne oko słońca zasłaniają ciężkie chmur rzęsy i ciemniej nam i chłodniej! Siadaj więc bazgraczu do pustej karty, dalej do garnka i gotuj i warz oną strawę... *Dolce far niente* — zdmuchnięte!

O ileż szczęśliwszym odemnie był pewien dziennikarz... krajowy, który pod pokrywką gorąca dał nam poznać kilka kanikułą tchnących poglądów i mrzonek! Nie pytaj go o sens loikę, lub o gramatykę i to gramatykę wreszcie — odpowie Ci zaraz: jest mi gorąco, a pisać muszę — jak piszę, to rzecz inna... za to odpowie Febuś Apollo, jenże razi mózg mój swym promieniem. Złośliwi utrzymuję że produkta owego kryty — koła mieniącego się recenzentem mają i w czasie śnieżnej zawiei tę samą właściwość i tę kanikuły cechę, lecz utrzymują to złośliwi a tym nie wierzę.

Skonstatowana to w pewnej ziemicy pod słońcem rzecz, jako za lancet krytyka teatralnego imają niepowołani i niewybrani. Byłbym w stanie *puncto* tych dręczycieli artystów, dobrego smaku i gramatyki dużo i pięknie powiedzieć, powiem nawet kiedyś; z pewnością lecz nie dziś w dniu 13 czerwca, kiedy kalendarz czarnemi literami przypomina nam św. Antoniego z Padwy, znanego protektora rzeczy zgubionych i dostojnego patrona pani Hoffman, pierwszej artystki naszego teatru.

Piękny to dzień dla wszelkich mających jakąkolwiek styczność z teatrem kreatur! W poranny czas nucą u okien tej pani pienia, zbudzona niemi, kroczy wśród kwiatów i wonnego ziela aby przyjąć tłumów życzenia. Wielcy i maluczcy, tłusteusze i chudeusze, wszystko to garnie się do jej stóp: czułe życzenia składa amant i bohater, po nim krawiec się przypomina arcypięknie wyszytym wanym rymem, którego końcówki tak są równo i gładko strzyżone, jakby wyszły z pod poetyckich nożyc Aleksandra Ładnowskiego. Toż dąży i maszynistów korpus, którego wasze oko łaskawi spektatorowie nigdy nie widzi, przystrojon świątecznie i schludnie ogolon, składając olbrzymi wieniec z cyframi wiązanemi z stokrótek i pstrych bratków. Grono kolegów podaje alegoryczny rysunek ręki p. Dłużewskiego wraz z wierszem o przyzwoitej średniówce i sporej dozie uczucia. A czyż naliczyć można prywatne życzenia, listy, bileciki i przeróżnych *souvenirów* moc olbrzymią! Nietylko artystka święci tu swe święto ale i kobieta z sercem, jakie nie często spotykasz w świecie kulis i szminki.

Napomknąłem powyżej wymieniając z uszanowaniem patrona pani Hoffman, jako tenże jest osobliwszym protektorem zgubionych rzeczy. Możeby więc zaadresować doń owego recenzenta krajowego, ażali nie dopomoże mu ten święty do odszukania zmysłu krytycznego zagubionego wraz z zapasem formułek gramatycznych? Hm, jak myślicie? A ponieważ i my wszyscy, jako czytelnicy jesteśmy narażeni na większe jeszcze niebezpieczeństwa w razie, gdyby się zguba nie znalazła, a dziennikarz chciał dalsze popełniać atentata, więc zawołać nam koniecznie chórem: „Święty Antoni, rzeczy zagubionych patronie, do ciebie się uciekamy prosząc o zwrócenie pewnym dziennikarzom straconego na drodze życia rozsądku i tornistra z gramatycznemi prawidłami. Amen.“

X. Y. Z.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godzinie wpół do ósmej.

Nr. porządkowy 145.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 14go Czerwca 1874 r.

Po raz drugi

Dramat w 5 aktach wierszem przez Dominika Magnuszewskiego, dokończenie M. Wołowskiego:

ROZBÓJNIK SALONOWY

OSOBY:

Hrabina — — — — — —	Panna Wojnowska.
Aniela. jej siostrzeniea — —	Panna May.
Baronowa— — — — — —	Pani Ekerowa.
August Dębołęcki — — —	Pan Ładnowski.
Jogo matka — — — —	Pani Wolska.
Minister — — — — —	Pan Szymański.
Nieznajomy (Stanisław August	Pan Dłużewski.
Bruno — — — — — —	Pan Wardzyński.
Paż — — — — — — —	Pan Nowak.
Jenerał — — — — — —	Pan Wojnowski.
Komornik — — — — —	Pan Ładnowski ojc.
Czeski } Lichwiarze — —	Pan Glikson.
Sozen } Lichwiarze — —	Pan Siedlecki.
Woźny — — — — —	* * *
Doktor — — — — — —	Pan Bogucki.
Łachmaniarka — — — —	Panna Kwiecińska.

Służąca Anieli — — — — —	Panna Ekel.
Tomasz, służący Augusta —	Pan Pichor.
Kamerdyner Augusta — —	Pan Nowakowski.
Ajent I — — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Ajent II — — — — — —	Pan Klepacki.
Młodzież salonowa — — — — —	Pan Rawicz.
Młodzież salonowa — — — — —	Pan Roger.
Młodzież salonowa — — — —	Pan Zapałowicz.
Młodzież salonowa	Pan Raczyński.
Młodzież salonowa — — — —	Pan Swolkin.
Młodzież salonowa — — — — —	Pan Wałkowiński.
Komisarz— — — — — —	Pan Danielewicz.
I } Damy — — — —	Panna Kwiecińska.
II } Damy — — — —	Pani Rogerowa.
Służba	

Rzecz dzieje się w Warszawie. Pomiędzy drugim a trzecim aktem upływa trzy lat, a pomiędzy trzecim i czwartym rok jeden.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósmej.